Nr. 6. Kraków, 15. sierpnia 1908. Rok I.

GAZETA PIEKARSKA



„Gazeta Piekarska“ wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca i kosztuje na cały rok 6 koron, na pół roku 3 korony, numer pojedynczy 30 halerzy. W Niemczech 6 marek, w Ameryce 3 dolary rocznie. Należytość płaci się z góry.

Listów nieopłaconych nie przyjmujemy. Rękopisów nie zwracamy, Na odpowiedź prosimy załączyć markę 10-cio halerzową. Reklamacye niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej. Ogłoszenia umieszczamy po 40 hal. za wiersz petitowy pierwszy raz następne po 30 hal. Drobne ogłoszenia po 20 hal. od wiersza.

Adres: „Gazeta Piekarska“, Kraków, ul. Garbarska l. 12.

Czas nadesłać przedpłatę

która wynosi:	rocznie:	półrocznie:
w Austryi . . .	6 K.	3 K.
w Rosyi	3 r.	1 rb. 50 kop.
w Niemczech . .	6 m.	3 m.
w innych krajach .	6 fr.	3 fr.
w Ameryce . . .	3 dol.	1 d. 50 s.

Pieniądze należy przesyłać przekazem pod adresem: *«Gazeta Piekarska», Kraków, ul. Garbarska, 12.*

Nie możemy milczeć!

Od jednego z naszych kolegów, który przy sposobności pobytu swego w Krakowie, zwiedził także piekarnię związkową u O. O. Karmelitów, otrzymaliśmy poniższy list. Zaznaczamy, iż pisze go fachowiec, człowiek, który, jak to mówią, zęby zjadł na piekarstwie, dlatego uwagi jego są tem cenniejsze, i tembardziej liczyć się z niemi należy. Oto treść listu:

„Użyjemy słów sławnego humanisty rosyjskiego hr. Lwa Tołstoja „Nie mogę milczeć“. Niektóre z poważnych organów krakowskich opisywały niedawno temu postępową piekarnię „Związkową“ w zabudowaniach OO. Karmelitów w Krakowie przy ulicy Karmelickiej.

Ksiądz nie piekarz, redaktorzy nie fachowcy, więc cóż mogą chwalić? zwykły „humbug“ i to nie amerykański lecz czysto galicyjski.

Nikogo tu nie winujemy prócz władzy; i tak: gdy zawodowiec z wysiłkiem i ogromnem zadłużeniem i staraniem się chce u nas w kraju nie (mówimy o Krakowie) urządzić piekarnię według wymogów i ustaw przemysłowych, wtedy jeśli znajdzie się bagatelka lub poprawka, która parę godzin na uzupełnienie czasu wymaga, zamyka się piekarnię na tygodnie i miesiące, a tam gdzie są władze, inspektorat przemysłowy, władze sanitarne i inne, przeocza się lub nie chce się wiedzieć o czemś podobnem.

Wspomiana piekarnia to nie „humbug“, to mydlenie oczu dla łatwowiernej opinii z pod klerykalnego patronatu.

dalszych zabiegów udało się nam nareszcie wytworzyć między sobą solidarność i uregulować stosunki między piekarzami a odbiorcami. Gdy przedtem piekarz dawał 30% a nawet 40% dodatku a na drugi dzień musiał odbierać stare pieczywo i nadto od czasu do czasu dawać odbiorcy jakiś podarunek, dziś pod tym względem zaszła zmiana. Obecnie odbiorca hurtowny otrzymuje tylko 20% dodatku, osoba prywatna żadnego dodatku, a starego pieczywa nie przyjmuje się napowrót. Oto wymowny przykład, czy na solidarności kto traci. Tyle o ogólnych sprawach piekarskich. To jest moje zdanie, a co wy o tem myślicie, to napiszcie.

(I napiszemy. Red.)

Rzeszów w sierpniu.

Pierwszy numer „Gazety piekarskiej" przyjąłem z nieopisaną radością.

Brak fachowego pisma w naszym zawodzie zdawał się odczuwać niezmiernie; nie mieliśmy trwałego i dobrego steru kierującego naszym tak uciążliwym stanem, myśli nasze i czyny szły niejednokrotnie po rozbieżnych drogach, nie było siły, któraby je w jedną zamieniła, aby pozwolić nam iść solidarnie zwartym szeregiem naprzód.

Z szczerem uczuciem, z wyciągniętemi ramionami witam więc ten nasz piekarski Organ, życząc Mu w żmudnej i ciężkiej swej pracy, staropolskim zwyczajem: Szczęść Boże!

Mam nadzieję, że wszyscy Koledzy, poznawszy i dobrze oceniwszy ważność istnienia naszego czasopisma, nie tylko w teoryi lecz i w praktyce przyczynią się do tegoż rozszerzenia i zapewnienia bytu. *Stanisław Madejski.*

Jubileuszowa międzynarodowa Wystawa kucharsko-spożywcza we Lwowie.

Otrzymaliśmy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie:

„Towarzystwo Bratniej Pomocy Kuchmistrzów „Zgoda", chcąc uświetnić obecny rok jubileuszowy i złożyć hołd naszemu Najmiłościwiej panującemu Cesarzowi i Królowi Franciszkowi Józefowi I., urządza w czasie od 29. września do 10. października 1908, w pałacu Sztuki na placu Powystawowym we Lwowie **Jubileuszową międzynarodową Wystawę kucharsko-spożywczą, napoi, hygieny stosowanej i wyrobów przemysłowych.**

Celem tej Wystawy jest wykazać najnowsze zdobycze sztuki kulinarnej i zdobniczej tak w kraju jak i zagranicą; wskazać produkty spożywcze i napoi do wywozu przydatne i braki tychże w kraju; porównać, o ile artykuły i wyroby swojskie, w zakres zawodu kucharsko-spożywczego wchodzące, wyżej lub niżej stoją od zagranicznych; wykazać, jaką rolę hygiena i jej środki odgrywają w sztuce kulinarnej; okazać wyroby przemysłowe i rękodzielnicze, mające bezpośredni i ścisły związek z zawodem gastronomicznym; zaznajomić z dziełami i wydawnictwami na tem polu i t. d.

Program Wystawy i podział na grupy:

Grupa I. *a) Środki żywności. Sztuka kulinarna:* ięso świeże, drób, dziczyzna, ryby rzeczne i morskie, skorupiaki, konserwy mięsne różnego rodzaju. Mięso wędzone i solone oraz wyroby masarskie. Konserwowane i wędzone ryby i wyroby z ryb. Mleko i wyroby mleczarskie: masło, ser, bryndza i t. d. Jaja. Chleb i pieczywo stołowe. Pieczywo luksusowe i wyroby cukiernicze. Cukier, wyroby z cukru i konfitury. Kawa, czekolada, kakao i herbata. Owoce, jarzyny, korzenie: świeże, konserwowane i suszone. Mąka, krupy, grysik. Chemiczne wyroby spożywcze i surogaty natury i sztuczne. Wyroby sztuki kulinarnej.

b) Napoi: Wina różnego rodzaju. Wina musujące (Champagner). Piwo i napoje drożdżowe. Likiery, koniak, rum i wódki. Wody mineralne, naturalne i sztuczne. Oliwa do jedzenia i wyroby z oliwy. Wina owocowe, lemoniady, ocet, esencye i t. p.

Grupa II. *a) Hygiena stosowana:* Hygiena, pogotowia sanitarne i ratunkowe, medycyna. Środki i artykuły spożywcze, służące do utrzymania życia i popierania zdrowia. Dyetetyczne środki spożywcze. Preparaty farmaceutyczne. Środki karmienia dzieci. — Środki do pielęgnowania ust i zębów. — Sztuczne zęby. Kosmetyka. Perfumerya i mydła. Przyrządy do ogrzewania i ciepła, aparaty do tuszowania i osuszania, sukno i ręczniki do froterowania, bielizna kuchenna i kąpielowa i t. d.

b) Wyroby przemysłowe i rękodzielnicze: Meble różnego rodzaju. Artykuły dekoracyjne. Przybory kuchenne i piwniczne. Lodownie i chłodzarnie. — Porcelana, szkło, emajlika i wyroby metalowe. — Bielizna stołowa i kuchenna. Spisy potraw. Przyrządy do palenia, gotowania i wentylacyi. Urządzenia łazienek i klozetów. Markizy, story i narzędzia dla kucharzy, piekarzy, cukierników, masarzy, rzeźników i pokrewnych rękodzieł.

Grupa III. *a)* Ubiory sportowe, dla myśliwych i kucharzy. Hygieniczne ubrania konfekcyjne, kapelusze, obówie, kostyumy, bielizna różnego rodzaju. *b)* Instrumenty muzyczne różnego rodzaju dla widowisk, restauracyj i t. d. *c)* Literatura. Czasopisma i książki zawodowe, Obrazy. Fotografie. *d)* Modne oświetlenie.

Grupa IV. Zbiorowe okazy.

W czasie tej wystawy gościć będzie król. stołeczne miasto Lwów licznych gości z blizka i daleka, wystawców z wszystkich państw i krajów, gdyż praca i kierunek na tem polu zjednoczy wszystkie cywilizowane ludy, zbrata wszystkie narody. O liczny współudział w tej Wystawie uprasza *KOMITET*".

Zamieszczając powyższą odezwę zwracamy się do naszych Kolegów z prośbą, by w wystawie tej jaknajliczniejszy udział wzięli. Redakcya naszego pisma porozumie się w tym celu z komitetem wystawy, na jakich warunkach będą mogli piekarze wystawę obesłać. Każdemu chętnie służyć będziemy informacyami.

KOLEDZY! Rozszerzajcie nasze pismo, które broni waszych interesów. Jednajcie nam nowych czytelników. Podawajcie adresy znajomych kolegów. — Niech nie ma w Polsce piekarza, któryby nie był czytelnikiem własnego organu.

Właściwy opis piekarni:

W wspomnianej piekarni elektryczno-motorowej, prymitywne urządzenia są słynnej firmy wiedeńskiej „Werner & Pfleiderer"; nie zastosowywał je piekarz, lecz ktoś nie mający, lub nie chcący mieć pojęcia o piekarni.

Więc opiszemy tę piekarnię: piekarnia znajduje się w podwórzu, gdzie błoto wyżej kostek, na przodzie wchód o trzech schodach (nigdy zastosowany być nie może, bo to nie stajnia), piekarnia ciasna, wązka i niska, żadnej wentylacyi, ściany tynkowane, posadzka cementowana, piec najnowszej wprawdzie konstrukcyi, ale maszyna do mieszania ciasta z transmisyą ustawiona w ciasnem i nieodpowiedniem miejscu; automat na wodę i szyb na mąkę sianą, tak samo. Schody żelazne kręcone na piątro, w kącie drzwi do izby czeladniej; izba niska, otwarta, o dwu pryczach, gorąco i zaduch bije z dołu od pieca, gdzie stoi wanna (to niby nazywa się łazienka) a urządzona jest przy drzwiach do składu mąki; ściany drewniane, gdzie są dwie maszyny: jedna do siania mąki, druga do trzepania worków i młynek do mielenia bułki suchej; za zaszalowaniem deskami znowu dynamo - elektryczne maszyny, mąkę tam się wyciąga.... lepiej nie mówić, ot — kiwanie palcem. To jest opis tej piekarni.

To wszystko urąga najprymitywniejszemu urządzeniu i nie wiadomo, czy to drwiny, bagatelizowanie, czy wyjątkowa protekcya takiego zakładu. Co więcej: czeladnik pracujący każdej nocy, spocony, zmęczony, wychodzić musi na wychód o kilkdziesiąt kroków wśród słoty i zimna, z gorącej piekarni przez błotne podwórze i narażony jest przez to na zapalenia i inne choroby, a nieraz zaspany schodzi po kręconych schodach do piekarni i naraża się na kalectwo lub śmierć.

To wszystko jest winą tego, że w projektowanych zakładach przemysłowych nie zasięga się rady fachowej — o fachowości rozstrzyga kto inny.

Ciekawa rzecz jeszcze godna przypomnienia. Już jest piekarnia; ale gdzie to pieczywo i ten chleb w nocy się składa, kiedy tam nawet i to zbytecznem jest!! Wszak tam nie ma miejsca, widocznie wala się pieczywo na podłodze.

„Nie możemy milczeć"! Czy władza przed wydaniem koncesyi widziała to wszystko i pozwoliła w ruch puścić podobną piekarnię jak ta w Krakowie!?

Gwałtu! sprowadźcie tam kogo bodaj z „Dźwigni", by zrobił zdjęcie i opis tej piekarni, tej krakowskiej zawodowej piekarni u O. O. Karmelitów w XX. wieku.

Z poważaniem
(Podpis nam znany).

* * *

Podając do wiadomości publicznej i do wiadomości władz powyższy artykuł, pisany przez fachowca, który naocznie wszystko widział, pozwalamy sobie postawić skromne pytanie: od czego są przepisy sanitarne, od czego są różne instrukcye, od czego są wreszcie ostre przepisy co do udzielania konsensów na piekarnie, skoro pierwszy lepszy laik koncesyę otrzymać może, z pominięciem fachowca? Smutne to, ale prawdziwe, a możliwe tylko u nas w Galicyi.

Majstrowie piekarscy chcieli oglądnąć piekarnię związkową, czynili o to starania, ale władze odmówiły zezwolenia. Prawdziwe są zatem słowa kolegi: „wyjątkowa protekcya tego zakładu miała widocznie tu miejsce".

KORESPONDENCYE.

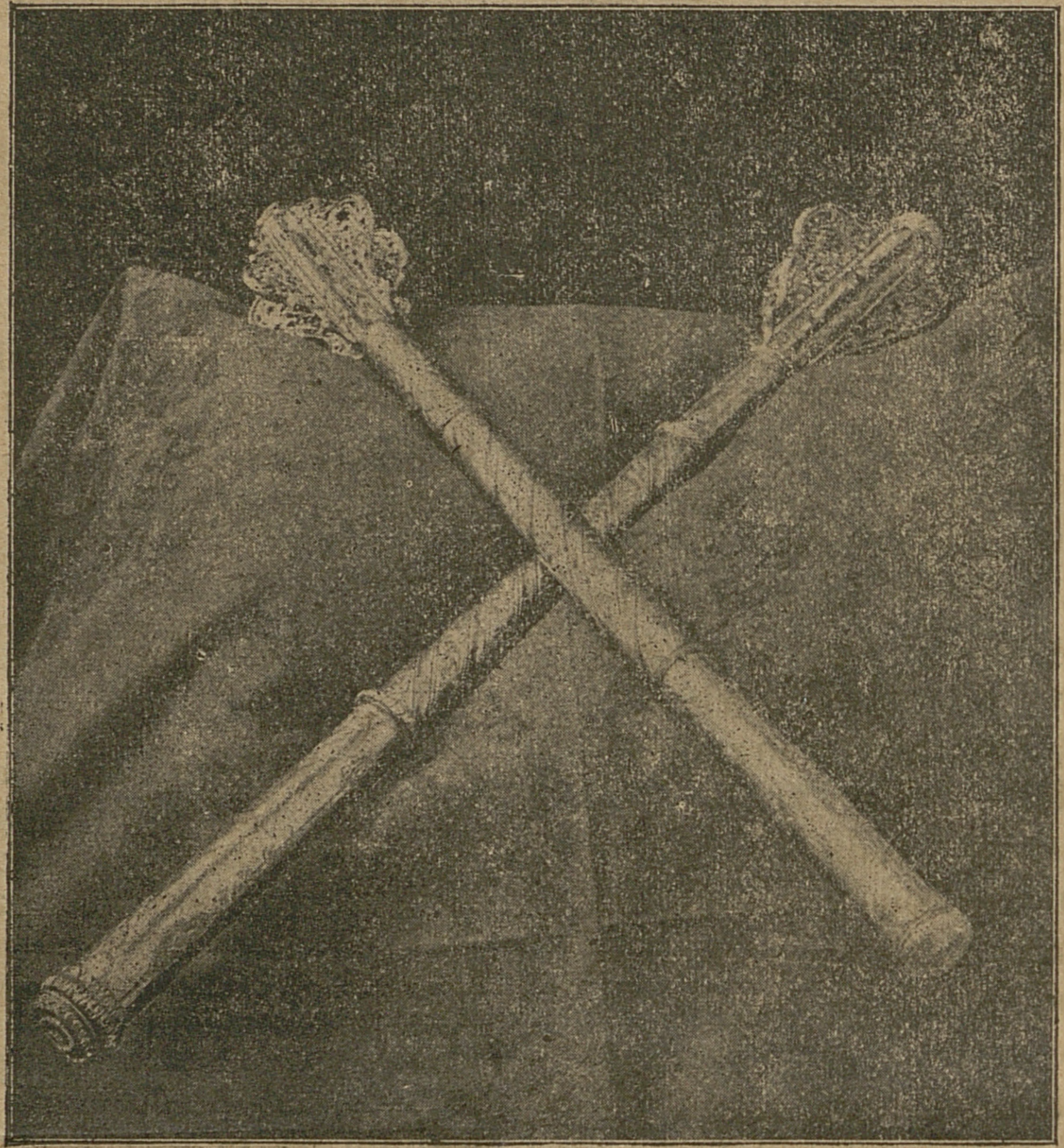
Żywiec, 1. lipca 1908 r.

Szanowna Redakcyo! Nie raz przyszło mi na myśl, czytając zagraniczne fachowe czasopisma, dlaczego my polscy piekarze, będący w tak znacznej liczbie, nie mamy swego fachowego czasopisma. Przyczyną tego według mnie, nie był brak wykształconych ludzi w naszym zawodzie, lecz brak solidarności, okazujący się u nas Polaków tak w życiu publicznem, jak i prywatnem. Że moje zdanie było słusznem, najlepszym dowodem na to jest powstanie polskiego czasopisma piekarskiego. A więc muszą być ludzie tacy, którzy mają do tego odpowiednie kwalifikacye, jeżeli podjęli się tak trudnego zadania, jak redagowanie fachowego pisma. Z prawdziwą przeto przyjemnością wziąłem do ręki pierwszy numer pożądanego dwutygodnika i z całego serca życzę powodzenia. Oby pismo to wywierało jak największy wpływ na wszystkich zawodowców piekarskich, oby było rzecznikiem interesów naszych na zewnątrz a dla nas samych łącznikiem wśród poszczególnych jednostek.

„Jednością silni" według słów nieśmiertelnego naszego wieszcza, możemy śmiało stawić czoło burzom z nadzieją zwycięstwa. Tylko solidarna obrona naszych interesów, tylko występywanie w zwartych szeregach, może przynieść pomyślny wynik naszym zabiegom, gdy tymczasem rozbicie wewnętrzne, nie tylko że jest zewnętrzną odznaką naszej słabości, i daje pochop żywiołom obcym, niczem z nami nie związanym, do mieszania się w nasze sprawy, lecz nadto nam samym przynosi zupełny upadek. Najwymowniej zresztą świadczą o tem obecne stosunki w naszem miasteczku. W ostatnich czasach wskutek olbrzymiego podskoczenia cen zboża, niemożliwe zapanowały stosunki, a u nas nadto wstrętna (nieuczciwa) konkurencya, dopełniała miary. A wszelkie usiłowania do zmiany tej sytuacyi rozbijały się o słowa: „Jabym się przyłączył, lecz drudzy się nie przyłączą, a jak się przyłącza, to i tak potajemnie; taki sam, jak przedtem proceder prowadzić będą, a ja mogę utracić jeszcze kilku pozostałych odbiorców". (Zupełnie jak u nas w Krakowie. Przyp. Red.) Wskutek jednak

Pamiątki cechowe w Krakowie.

Z bardzo wielu pamiątek, zachowanych w cechu piekarzy krakowskich, podajemy dzisiaj cztery ryciny. Rycina pierwsza przedstawia nam berła cechowe, noszone w czasie uroczystości cechowych i w czasie procesyi Bożego Ciała przez starszego i podstarszego cechu piekarzy. — Znamionuje je starożytność wykonanania, aczkolwiek sprawione zostały już w latach niedawnych. Berła znajdują się w przechowaniu u starszego cechu i przechodzą prawem starszyzny dalej.



Berła cechowe.

Do nowszych czasów należy tak zwana „Lada cechowa", sprawiona w roku 1888. — Jest to skrzynia żelazna służąca na przechowanie dokumentów cechowych i pieniędzy. Front jej zdobi ornamentycznie wykonany herb piekarzy krakowskich: dwa lwy, trzymające w łapach obwarzanek niesłusznie „p r e c l e m" zwany.(„Precel" pochodzi od niemieckiego „Brettsemmel", — podczas gdy głośne dzisiejsze obwarzanki niemieckie, okrągłe, lub przeplatane pochodzą ze znacznie dawniejszych czasów. „Precel" był znanym w Polsce już za czasów Batorego i nosił nazwę „plecionka majowa", gdyż wypiekano go na wiosnę, w braku mąki). Wnętrze wieka zdobi herb miasta Krakowa. Cała lada jest ornamentacyjnie złocona i znajduje się również w przechowaniu w cechu krakowskich piekarzy. Wykonaną została w pracowni p. Tomasza Gramatyki w Krakowie.



Lada cechowa.

Trzecia rycina przedstawia pasyjkę cechową, sprawioną w r. 1886. Ma ona 60 ctm. wysokości. — Cech piekarzy w Krakowie, wychodząc z tego założenia, iż przodkowie wszelkie swoje posiedzenia zaczynali od modlitwy, pragnął ten zwyczaj wskrzesić i w tym celu sprawił obok uwidocznioną pasyjkę.

Ostatnia wreszcie rycina, to dwie puszki blaszane, niegdyś służące do zbierania datków na potrzeby cechu. Tu też składano kary, na jakie zasądzeni byli majstrowie piekarscy za nieposłuszeństwo względem cechu. Gdy puszki były pełne, otwierano je, przeliczano pieniądze i składano do głównej kasy. — Kasa ta istniała aż do r. 1846, kiedy to w czasie zaburzeń w kraju przeszła na własność ówczesnego rządu austryackiego i odtąd ślad o niej zaginął. Nie przechował się nawet wizerunek, jak ta kasa wyglądała. Jedynie puszki ocalały, i te, aczkolwiek dziś już zniszczone i zgniecione, stanowią miłą pamiątkę dla krakowskich piekarzy. Jedna z nich nosi datę z roku 1769, druga z r. 1771.

Podając w niniejszym numerze podobiznę tych pamiątek jesteśmy dumni, iż czynimy nietylko miłe wspomnienie dla ogółu piekarzy — ale i dla całej narodowości polskiej, chętnej zawsze pamiątki narodowe oglądać.

Przy tej sposobności zaznaczamy, iż z chęcią opiszemy i zamieścimy wzory innych pamiątek piekarskich, łaskawie nam do reprodukowania użyczonych, a znajdujących się w jakichkolwiekbądź rękach.

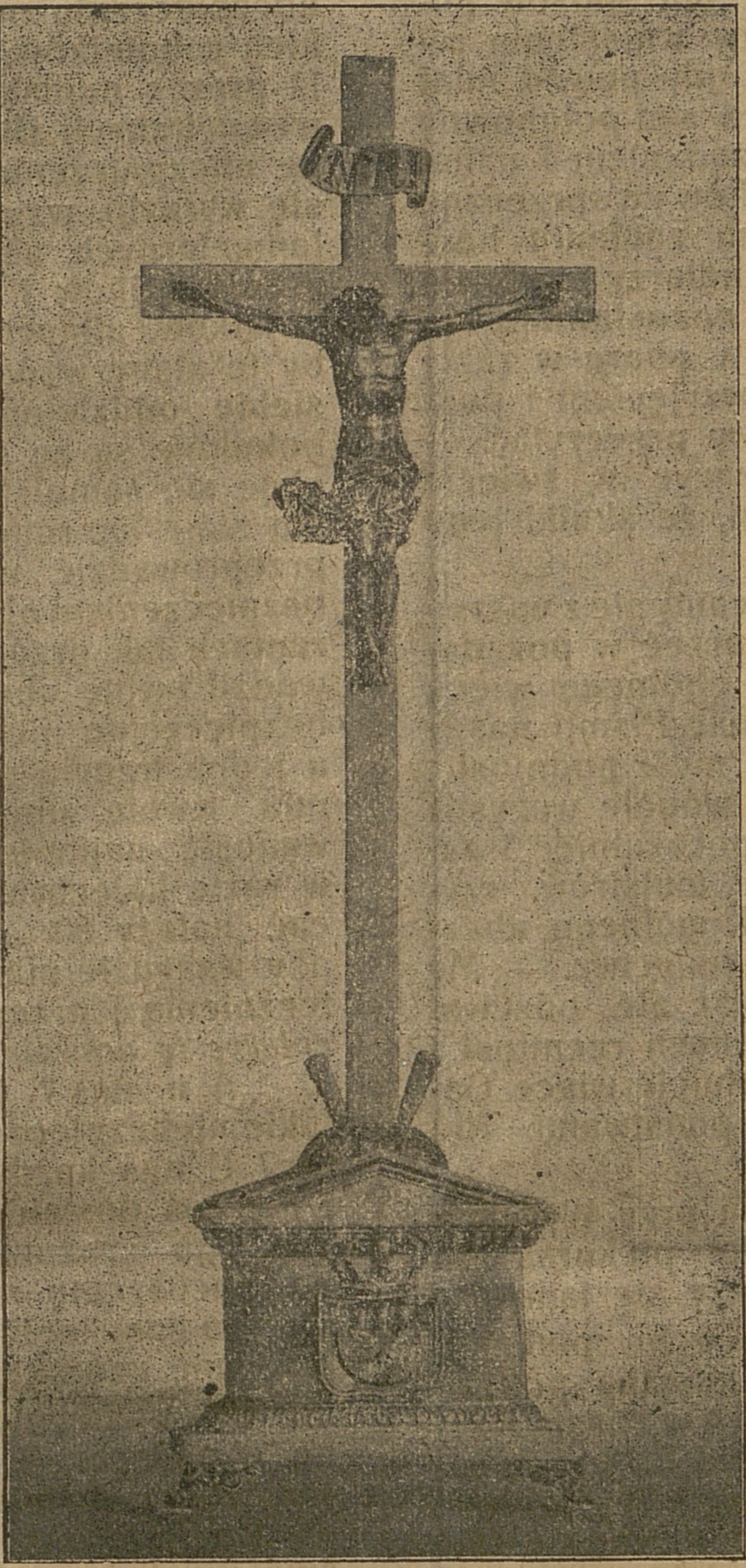
DROBIAZGI I POUCZENIA

Wszystkie gazety są p r z e c i w k o majstrom, którzy chcą swych interesów bronić i przez wydawnictwo się łączyć. Nawet najmłodsze pisemko „Kuryer Zwierzyniecki" pod redak-

cyą p. K. Krumłowskiego rzuca się na nas i stoi mu pismo nasze solą w oku. Zamiast poparcia i uznać wartość naszego pisma, że dążymy do lepszej przyszłości, zaraz w pierwszym numerze przeciwko nam występuje. Między innemi pisze pisemko to, że prowadzimy hańbiącą walkę z robotnikami. Gdzież na to dowody? To już jest wprost napaść na majstrów tak piekarskich, jak i stolarskich.

W sprawie ubezpieczenia na starość. Donieśliśmy już, że aktualną obecnie kwestyą jest staranie się, aby i mały przemysł i małe rolnictwo doznały ulg, przysługujących robotnikom odnośnie do ubezpieczenia na starość. Magistraty nasze już wydały w tej sprawie odezwę, wzywające służbo- i pracodawców do wykazania tych, którzy podpadają ubezpieczeniu. My jesteśmy wyłączeni. I nie czynimy nic, abyśmy sobie również jakąś starość zapewnić mogli. Prześcignęli nas w tem Czesi. We wszystkich miastach swoich zwołują wiece, naradzają się, uchwalają rezolucye, dążą do ogólnego ubezpieczenia wszystkich obywateli wogóle. — Zapytujemy, gdzie nasza prasa, dlaczego ona głosu nie podnosi, dlaczego my mamy zostać w tyle, dlaczego my mamy zjadać ochłapy, przez rząd nam rzucone! Rękodzielnicy, to sprawa nader ważna, to sprawa naszych żon i dzieci, naszej starości! Nie dajmy się! Robotnicy będą ubezpieczeni na starość! A któż nam zapewni spokojną starość? Więc za przykładem Czechów domagajmy się naszych praw! Gdy dojdą was wieści o zwołanym ogólnym wiecu, to wszyscy rękodzielnicy bez wyjątku jak jeden mąż stańcie i protestujcie przeciw ustawie rządowej, wyłączającej majstrów od ubezpieczenia na starość. — Płacimy grube podatki i mamy prawo żądać od rządu zaopatrzenia na starość w razie potrzeby. Nikt z nas powiedzieć nie może, jaką będzie nasza starość! Dziś jesteśmy majstrami, jutro możemy być robotnikami.

Wszystkie polskie pisma wzywamy, by energicznie poparły sprawę zwołania ogólnego wiecu wszystkich majstrów polskich, gdyż nie chodzi tu o jednostki, ale o cały naród!



Pasyjka cechowa.



Puszki cechowe.

Wystawa starożytności na wystawie w Prociejowie osiągnęła jak największe rezultaty. Od 1 — 2 sierpnia nawiedziło wystawę 4000 ludzi. Komitet widział się zmuszonym, wobec olbrzymiego napływu zwiedzających, przedłużyć wystawę do 16. sierpnia b. r. — Senzacyę wzbudzają wystawione pamiątki cechu piekarskiego w Krakowie, pochodzące z XIV. stulecia i dalszych. — Wzywamy wszystkich nam bliskich, by po drodze jadąc do Pragi, wstąpili do Prociejowa. Na innem miejscu podajemy krótkie sprawozdanie z ogólnego wiecu, jaki miał miejsce w Prostejowie. Uchwały, tamże zapadłe nietylko dla nas mają wielką wartość, ale prócz tego posta ramy się, by były one we wszystkich polskich dziennikach opublikowane.

Zajmujący wyrok wydała 12. czerwca b. r. pragska hala targowa. Majster piekarski N. z Cieplic został zaskarżony przez handlarza mąką R. o odszkodowanie 450 koron i zwrot kosztów za to, iż nie chciał odebrać mąki w zaplombowanych worach. — Pozwany odmawiał hali targowej uprawnienia do sądzenia, albowiem na przesłanym mu przez powoda rachunku znajdowała się klauzula: „Zaskarżalne według mego wyboru albo przed sądem polubo-

wnym pragskiej hali targowej, albo przed powiatowym sądem w Cieplicach. W ten sposób pozwany pozbawionym został praw wniesienia rekursu przeciw skardze, podczas gdy powód miał wszelką moc wykonawczą. To też sąd polubowny odrzucił powoda z całem jego żądaniem i uznał wystawianie w ten sposób rachunków za sprzeczne z §. 2 postanowień o wzajemnem zaufaniu handlowem. Zaznaczamy. iż wielu handlarzy wystawia swoje rachunki w ten sposób, iż pozostawiają sobie dowolne prawo do wnoszenia skarg w razie zaległości. Należy zatem przed przyjęciem i podpisaniem rachunku dobrze takowy przeczytać. — Wyrok powyższy wzbudził senzacyę w świecie handlowym a jesteśmy przekonani, że skutki jego będą dla nas bardzo pomyślne.

Do naszych Kolegów zwracamy się z uprzejmą prośbą, by zechcieli nas poprzeć w pożądanem przedsięwzięciu, zwołania ogólnego wiecu w sprawie ubezpieczenia na starość. Pismo nasze jest pierwszem w kraju, które tę myśl podniosło. Dlatego nietylko piekarze, ale wógóle wszyscy rzemieślnicy powinni się razem porozumieć i zaprotestować przeciw wyłączeniu majstrów, rzemieślników i małych rolników od ogólnego ubezpieczenia na starość i w razie kalectwa. — My prezentujemy tylko jeden przemysł, ale odzywamy się i do innych kolegów, innych rzemiosł i innych zawodów: protestujcie, zwołujcie wiece. Galicya ma równe prawa z innemi państwami. Nie jesteśmy.... *od macochy!*

Biuro pracy w Nowym Sączu przy Wydziale powiatowym poszukuje czeladnika piekarskiego dla Nowego Sącza. Zgłaszać należy się tamże.

Cenna książka. Nakładem Cechu piekarzy krakowskich wyszła interesująca książka pod tytułem: „Cech piekarzy krakowskich w czasie Rzeczypospolitej polskiej. Na podstawie ksiąg i dokumentów tego cechu tłumaczył dr. Franciszek Bardel“. Ciekawy ten wyciąg ze starodawnych dokumentów cechowych opisuje wiernie życie piekarzy w czasach średniowiecznych i współczesnych. Książeczka ta jest do nabycia w naszej Administracyi po cenie 60 hal., którą to należytość można przesyłać w znaczkach pocztowych po 10 h. W książeczce tej mieszczą się ilustracye, przedstawiające starodawne zabytki krakowskiego cechu piekarzy. —

Oznajmiamy niniejszem, iż uważamy tych wszystkich naszymi prenumeratorami, którzy otrzymując nasze pismo nie zwrócili go albo też przedpłaty nienadesławszy pismo nadal odbierają. W swoim czasie upomniemy się o należytość.

Zjazd czeskich majstrów piekarskich odbył się w dniach 11, 12 i 13 lipca w Pradze. Ze wszystkich krańców Czech i Morawy zjechali się nasi koledzy, aby wziąć udział w naradach. Wzięli w nich udział również i liczni posłowie czescy, między innymi poseł Kratochwil wygłosił dłuższy referat na temat ubezpieczenia na starość i w razie kalectwa. Potem kolega Diestl wniósł następującą rezolucyę:

„My czescy majstrowie piekarscy z Czech, Morawy i Śląska zgromadzeni na swym zjeździe w Pradze, odbytym dnia 12 lipca 1908, po wysłuchaniu referatu sprawozdawcy *o ubezpieczeniu na starość rękodzielników*, ogłaszamy: Ponieważ w najbliższym czasie ma dojść do skutku ustawa o ubezpieczeniu na starość i od wypadku wszystkich robotników, jak zarazem i ze względu na to, iż prezes ministrów baron Beck i minister spraw wewnętrznych Bienert wobec żądań o równoczesne ubezpieczenie rękodzielników, niesympatycznie się wyrazili, wzywa się posłów sejmowych i parlamentarnych, aby do skutku bronili praw naszych rzemieślników i przemysłowców, a nie tylko robotników, albowiem po prostu niemożliwem jest, by te stany w ogólnem ubezpieczentu zostały od siebie oddzielone. Interesy rzemieślników i robotników są ze sobą ściśle połączone; robotnik staje się samoistnym majstrem, majster zaś często staje się robotnikiem; nie można tedy inaczej przeprowadzić ustawę o ubezpieczeniu tylko ubezpieczeniem obopólnem. Ustawa ma być w swych ramach tak przeprowadzona, by każdy kraj prowadził swoje ubezpieczenie na swoją rękę. Na ubezpieczenie niech daje rząd i kraj dwie trzecie a jedna trzecia niech będzie pobieraną jako premia. Kwota ubezpieczenia na starość powinna wynosić najmniej 600 koron i do 55 lat płatną; w razie kalectwa aż do ukończenia 55 lat wypłacać należy 60%. Wzywamy całe społeczeństwo, aby wszędzie manifestacyjnie domagało się uskutecznienia i przeprowadzenia naszych żądań“. *Rezolucyę tę uchwalono jednogłośnie.*

A u nas? Czy u nas pomyślał kto o tem, jakie niebezpieczeństwo grozi nam ze strony rządu? U nas każdy powiada: „a, jak im dadzą, to i my coś dostaniemy“. Niestety, nie możemy jeszcze tego zrozumieć, że Galicya jest traktowaną po macoszemu ze strony rządu, i że tylko to nasze, co sami sobie wywalczymy. Pamiętajmy, że pieczone gołąbki nie lecą same do gąbki.

Od wydawnictwa. Kolegów naszych upraszamy o nadsyłanie nam wiadomości z kraju, dotyczących ruchu piekarskiego jak zarazem o podanie nam adresów swych znajomych majstrów, byśmy mogli im numera okazowe wysłać.

Panów młynarzy prosimy o podawanie nam cen mąki w odnośnych miejscowościach, celem zamieszczenia ich bezpłatnie w naszem piśmie.

Zawiadamiamy, iż egzemplarze nowej ustawy przemysłowej już nadeszły i są do nabycia po 3 korony nieoprawione.

Biuro pracy, wprowadzone przy naszem piśmie, dostarcza robotnikom pracę bez wynagrodzenia, zaś p. kolegom majstrom polecamy robotników za wynagrodzeniem 1 korony.

Petycya w sprawie zniżenia ceny soli.

WAŻNE!!!

Donieśliśmy już w poprzednich numerach, że Wydział krajowy zniżył cenę soli. Zniżka ta przyznaną została tylko konsumentom. Zaznaczyliśmy już, iż chcemy uzyskać od Wydziału krajowego taką samą cenę soli, po jakiej otrzymują ją handlarze, a może jeszcze taniej. Do tego celu potrzebnem jest wniesienie petycyi gremialnej. — Cech krakowski takową już wystosował, opatrzył podpisami, ale potrzebne są podpisy przynajmniej z 30. miast galicyjskich. Dlatego nasi Czytelnicy zechcą

we własnym interesie do 5 dni nadesłać nam na arkuszach podpisy majstrów. Arkusze te mają być wygotowane w ten sposób:

> Stowarzyszenie piekarzy
> w ....
>
> Przyłączamy się do ogólnej petycyi w celu zniżenia ceny soli.
>
> (Bochnia) (data) 1908.
> Podpisy.
> ....
> ....
> ....

Przesyłać należy na czystych, kancelaryjnych arkuszach. Jak najwięcej podpisów należy zyskać.

Petycya zostanie wniesioną do Wydziału krajowego nieodwołalnie 25. sierpnia b. r.

Z petycyą tą mogą się łączyć majstrowie masarscy i rzeźniccy. Należy im to podać do wiadomości celem przyłączenia się a ich petycye również przyjmujemy.

Agitować, namawiać, zbierać podpisy, bo to we własnym interesie leży!

CENNIK MĄKI

c. k. uprzywil. Młynów Parowych Maurycego Barucha w Podgórzu: Mąka pszenna Nr. 0 - 38·50 Nr. 1—37·90, Nr. 2 - 37·10. Nr. 3 - 36·30, Nr. 4—35·50. Nr. 5 -- 34·50. Nr 6—32·50. Nr. 6½ 32·50, Nr. 7—30 50 Mąka czerw (bez worka) 15·40, Otręby drob. 13· .

Ceny za gotówkę bez gwarancyi 100 kilo brutto z workiem.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Leon Bałuk. Drukiem J. Litwińskiego w Wieliczce.

Nr. 6. Kraków, 15. sierpnia 1908. Rok I.



„Gazeta Piekarska“ wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca i kosztuje na cały rok 6 koron, na pół roku 3 korony, numer pojedynczy 30 halerzy. W Niemczech 6 marek, w Ameryce 3 dolary rocznie. Należytość płaci się z góry.

Listów nieopłaconych nie przyjmujemy. Rękopisów nie zwracamy. Na odpowiedź prosimy załączyć markę 10-cio halerzową. Reklamacye niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej. Ogłoszenia umieszczamy po 40 hal. za wiersz petitowy pierwszy raz następne po 30 hal. Drobne ogłoszenia po 20 hal. od wiersza.

Adres: „Gazeta Piekarska“, Kraków, ul. Garbarska l. 12.

Czas nadesłać przedpłatę

która wynosi:	rocznie:	półrocznie:
w Austryi . . .	6 K.	3 K.
w Rosyi	3 r.	1 rb. 50 kop.
w Niemczech . .	6 m.	3 m.
w innych krajach .	6 fr.	3 fr.
w Ameryce . . .	3 dol.	1 d. 50 s.

Pieniądze należy przesyłać przekazem pod adresem: *«Gazeta Piekarska», Kraków, ul. Garbarska, 12.*

Nie możemy milczeć!

Od jednego z naszych kolegów, który przy sposobności pobytu swego w Krakowie, zwiedził także piekarnię związkową u O. O. Karmelitów, otrzymaliśmy poniższy list. Zaznaczamy, iż pisze go fachowiec, człowiek, który, jak to mówią, zęby zjadł na piekarstwie, dlatego uwagi jego są tem cenniejsze, i tembardziej liczyć się z niemi należy. Oto treść listu:

„Użyjemy słów sławnego humanisty rosyjskiego hr. Lwa Tołstoja „Nie mogę milczeć“. Niektóre z poważnych organów krakowskich opisywały niedawno temu postępową piekarnię „Związkową“ w zabudowaniach OO. Karmelitów w Krakowie przy ulicy Karmelickiej.

Ksiądz nie piekarz, redaktorzy nie fachowcy, więc cóż mogą chwalić? zwykły „humbug“ i to nie amerykański lecz czysto galicyjski.

Nikogo tu nie winujemy prócz władzy; i tak: gdy zawodowiec z wysiłkiem i ogromnem zadłużeniem i staraniem się chce u nas w kraju nie (mówimy o Krakowie) urządzić piekarnię według wymogów i ustaw przemysłowych, wtedy jeśli znajdzie się bagatelka lub poprawka, która parę godzin na uzupełnienie czasu wymaga, zamyka się piekarnię na tygodnie i miesiące, a tam gdzie są władze, inspektorat przemysłowy, władze sanitarne i inne, przeocza się lub nie chce się wiedzieć o czemś podobnem.

Wspomiana piekarnia to nie „humbug“, to mydlenie oczu dla łatwowiernej opinii z pod klerykalnego patronatu.

dalszych zabiegów udało się nam nareszcie wytworzyć między sobą solidarność i uregulować stosunki między piekarzami a odbiorcami. Gdy przedtem piekarz dawał 30% a nawet 40% dodatku a na drugi dzień musiał odbierać stare pieczywo i nadto od czasu do czasu dawać odbiorcy jakiś podarunek, dziś pod tym względem zaszła zmiana. Obecnie odbiorca hurtowny otrzymuje tylko 20% dodatku, osoba prywatna żadnego dodatku, a starego pieczywa nie przyjmuje się napowrót. Oto wymowny przykład, czy na solidarności kto traci. Tyle o ogólnych sprawach piekarskich. To jest moje zdanie, a co wy o tem myślicie, to napiszcie.

(I napiszemy. Red.)

Rzeszów w sierpniu.

Pierwszy numer „Gazety piekarskiej" przyjąłem z nieopisaną radością.

Brak fachowego pisma w naszym zawodzie zdawał się odczuwać niezmiernie; nie mieliśmy trwałego i dobrego steru kierującego naszym tak uciążliwym stanem, myśli nasze i czyny szły niejednokrotnie po rozbieżnych drogach, nie było siły, którąby je w jedną zamieniła, aby pozwolić nam iść solidarnie zwartym szeregiem naprzód.

Z szczerem uczuciem, z wyciągniętemi ramionami witam więc ten nasz piekarski Organ, życząc Mu w żmudnej i ciężkiej swej pracy, staropolskim zwyczajem: Szczęść Boże!

Mam nadzieję, że wszyscy Koledzy, poznawszy i dobrze oceniwszy ważność istnienia naszego czasopisma, nie tylko w teoryi lecz i w praktyce przyczynią się do tegoż rozszerzenia i zapewnienia bytu. *Stanisław Madejski.*

Jubileuszowa międzynarodowa Wystawa kucharsko-spożywcza we Lwowie.

Otrzymaliśmy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie:

„Towarzystwo Bratniej Pomocy Kuchmistrzów „Zgoda", chcąc uświetnić obecny rok jubileuszowy i złożyć hołd naszemu Najmiłościwiej panującemu Cesarzowi i Królowi Franciszkowi Józefowi I., urządza w czasie od 29. września do 10. października 1908, w pałacu Sztuki na placu Powystawowym we Lwowie **Jubileuszową międzynarodową Wystawę kucharsko-spożywczą, napoi, hygieny stosowanej i wyrobów przemysłowych.**

Celem tej Wystawy jest wykazać najnowsze zdobycze sztuki kulinarnej i zdobniczej tak w kraju jak i zagranicą; wskazać produkty spożywcze i napoi do wywozu przydatne i braki tychże w kraju; porównać, o ile artykuły i wyroby swojskie, w zakres zawodu kucharsko-spożywczego wchodzące, wyżej lub niżej stoją od zagranicznych; wykazać, jaką rolę hygiena i jej środki odgrywają w sztuce kulinarnej; okazać wyroby przemysłowe i rękodzielnicze, mające bezpośredni i ścisły związek z zawodem gastronomicznym; zaznajomić z dziełami i wydawnictwami na tem polu i t. d.

Program Wystawy i podział na grupy:

Grupa I. *a) Środki żywności. Sztuka kulinarna:* ięso świeże, drób, dziczyzna, ryby rzeczne i morskie, skorupiaki, konserwy mięsne różnego rodzaju. Mięso wędzone i solone oraz wyroby masarskie. Konserwowane i wędzone ryby i wyroby z ryb. Mleko i wyroby mleczarskie: masło, ser, bryndza i t. d. Jaja. Chleb i pieczywo stołowe. Pieczywo luksusowe i wyroby cukiernicze. Cukier, wyroby z cukru i konfitury. Kawa, czekolada, kakao i herbata. Owoce, jarzyny, korzenie: świeże, konserwowane i suszone. Mąka, krupy, grysik. Chemiczne wyroby spożywcze i surogaty natury i sztuczne. Wyroby sztuki kulinarnej.

b) Napoi: Wina różnego rodzaju. Wina musujące (Champagner). Piwo i napoje drożdżowe. Likiery, koniak, rum i wódki. Wody mineralne, naturalne i sztuczne. Oliwa do jedzenia i wyroby z oliwy. Wina owocowe, lemoniady, ocet, esencye i t. p.

Grupa II. *a) Hygiena stosowana:* Hygiena, pogotowia sanitarne i ratunkowe, medycyna. Środki i artykuły spożywcze, służące do utrzymania życia i popierania zdrowia. Dyetetyczne środki spożywcze. Preparaty farmaceutyczne. Środki karmienia dzieci. — Środki do pielęgnowania ust i zębów. — Sztuczne zęby. Kosmetyka. Perfumerya i mydła. Przyrządy do ogrzewania i ciepła, aparaty do tuszowania i osuszania, sukno i ręczniki do froterowania, bielizna kuchenna i kąpielowa i t. d.

b) Wyroby przemysłowe i rękodzielnicze: Meble różnego rodzaju. Artykuły dekoracyjne. Przybory kuchenne i piwniczne. Lodownie i chłodzarnie. — Porcelana, szkło, emajlika i wyroby metalowe. — Bielizna stołowa i kuchenna. Spisy potraw. Przyrządy do palenia, gotowania i wentylacyi. Urządzenia łazienek i klozetów. Markizy, story i narzędzia dla kucharzy, piekarzy, cukierników, masarzy, rzeźników i pokrewnych rękodzieł.

Grupa III. *a)* Ubiory sportowe, dla myśliwych i kucharzy. Hygieniczne ubrania konfekcyjne, kapelusze, obówie, kostyumy, bielizna różnego rodzaju. *b)* Instrumenty muzyczne różnego rodzaju dla widowisk, restauracyj i t. d. *c)* Literatura. Czasopisma i książki zawodowe, Obrazy. Fotografie. *d)* Modne oświetlenie.

Grupa IV. Zbiorowe okazy.

W czasie tej wystawy gościć będzie król. stołeczne miasto Lwów licznych gości z blizka i daleka, wystawców z wszystkich państw i krajów, gdyż praca i kierunek na tem polu zjednoczy wszystkie cywilizowane ludy, zbrata wszystkie narody. O liczny współudział w tej Wystawie uprasza

KOMITET".

Zamieszczając powyższą odezwę zwracamy się do naszych Kolegów z prośbą, by w wystawie tej jaknajliczniejszy udział wzięli. Redakcya naszego pisma porozumie się w tym celu z komitetem wystawy, na jakich warunkach będą mogli piekarze wystawę obesłać. Każdemu chętnie służyć będziemy informacyami.

KOLEDZY! Rozszerzajcie nasze pismo, które broni waszych interesów. Jednajcie nam nowych czytelników. Podawajcie adresy znajomych kolegów. — Niech nie ma w Polsce piekarza, któryby nie był czytelnikiem własnego organu.

Właściwy opis piekarni:

W wspomnianej piekarni elektryczno-motorowej, prymitywne urządzenia są słynnej firmy wiedeńskiej „Werner & Pfleiderer"; nie zastosowywał je piekarz, lecz ktoś nie mający, lub nie chcący mieć pojęcia o piekarni.

Więc opiszemy tę piekarnię: piekarnia znajduje się w podwórzu, gdzie błoto wyżej kostek, na przodzie wchód o trzech schodach (nigdy zastosowany być nie może, bo to nie stajnia), piekarnia ciasna, wązka i niska, żadnej wentylacyi, ściany tynkowane, posadzka cementowana, piec najnowszej wprawdzie konstrukcyi, ale maszyna do mieszania ciasta z transmisyą ustawiona w ciasnem i nieodpowiedniem miejscu; automat na wodę i szyb na mąkę sianą, tak samo. Schody żelazne kręcone na piątro, w kącie drzwi do izby czeladniej; izba niska, otwarta, o dwu pryczach, gorąco i zaduch bije z dołu od pieca, gdzie stoi wanna (to niby nazywa się łazienka) a urządzona jest przy drzwiach do składu mąki; ściany drewniane, gdzie są dwie maszyny: jedna do siania mąki, druga do trzepania worków i młynek do mielenia bułki suchej; za zaszalowaniem deskami znowu dynamo-elektryczne maszyny, mąkę tam się wyciąga.... lepiej nie mówić, ot — kiwanie palcem. To jest opis tej piekarni.

To wszystko urąga najprymitywniejszemu urządzeniu i nie wiadomo, czy to drwiny, bagatelizowanie, czy wyjątkowa protekcya takiego zakładu. Co więcej: czeladnik pracujący każdej nocy, spocony, zmęczony, wychodzić musi na wychód o kilkdziesiąt kroków wśród słoty i zimna, z gorącej piekarni przez błotne podwórze i narażony jest przez to na zapalenia i inne choroby, a nieraz zaspany schodzi po kręconych schodach do piekarni i naraża się na kalectwo lub śmierć.

To wszystko jest winą tego, że w projektowanych zakładach przemysłowych nie zasięga się rady fachowej — o fachowości rozstrzyga kto inny.

Ciekawa rzecz jeszcze godna przypomnienia. Już jest piekarnia; ale gdzie to pieczywo i ten chleb w nocy się składa, kiedy tam nawet i to zbytecznem jest!! Wszak tam nie ma miejsca, widocznie wala się pieczywo na podłodze.

„Nie możemy milczeć"! Czy władza przed wydaniem koncesyi widziała to wszystko i pozwoliła w ruch puścić podobną piekarnię jak ta w Krakowie!?

Gwałtu! sprowadźcie tam kogo bodaj z „Dźwigni", by zrobił zdjęcie i opis tej piekarni, tej krakowskiej zawodowej piekarni u O. O. Karmelitów w XX. wieku.

Z poważaniem
(Podpis nam znany).

* * *

Podając do wiadomości publicznej i do wiadomości władz powyższy artykuł, pisany przez fachowca, który naocznie wszystko widział, pozwalamy sobie postawić skromne pytanie: od czego są przepisy sanitarne, od czego są różne instrukcye, od czego są wreszcie ostre przepisy co do udzielania konsensów na piekarnie, skoro pierwszy lepszy laik koncesyę otrzymać może, z pominięciem fachowca? Smutne to, ale prawdziwe, a możliwe tylko u nas w Galicyi.

Majstrowie piekarscy chcieli oglądnąć piekarnię związkową, czynili o to starania, ale władze odmówiły zezwolenia. Prawdziwe są zatem słowa kolegi: „wyjątkowa protekcya tego zakładu miała widocznie tu miejsce".

KORESPONDENCYE.

Żywiec, 1. lipca 1908 r.

Szanowna Redakcyo! Nie raz przyszło mi na myśl, czytając zagraniczne fachowe czasopisma, dlaczego my polscy piekarze, będący w tak znacznej liczbie, nie mamy swego fachowego czasopisma. Przyczyną tego według mnie, nie był brak wykształconych ludzi w naszym zawodzie, lecz brak solidarności, okazujący się u nas Polaków tak w życiu publicznem, jak i prywatnem. Że moje zdanie było słusznem, najlepszym dowodem na to jest powstanie polskiego czasopisma piekarskiego. A więc muszą być ludzie tacy, którzy mają do tego odpowiednie kwalifikacye, jeżeli podjęli się tak trudnego zadania, jak redagowanie fachowego pisma. Z prawdziwą przeto przyjemnością wziąłem do ręki pierwszy numer pożądanego dwutygodnika i z całego serca życzę powodzenia. Oby pismo to wywierało jak największy wpływ na wszystkich zawodowców piekarskich, oby było rzecznikiem interesów naszych na zewnątrz a dla nas samych łącznikiem wśród poszczególnych jednostek.

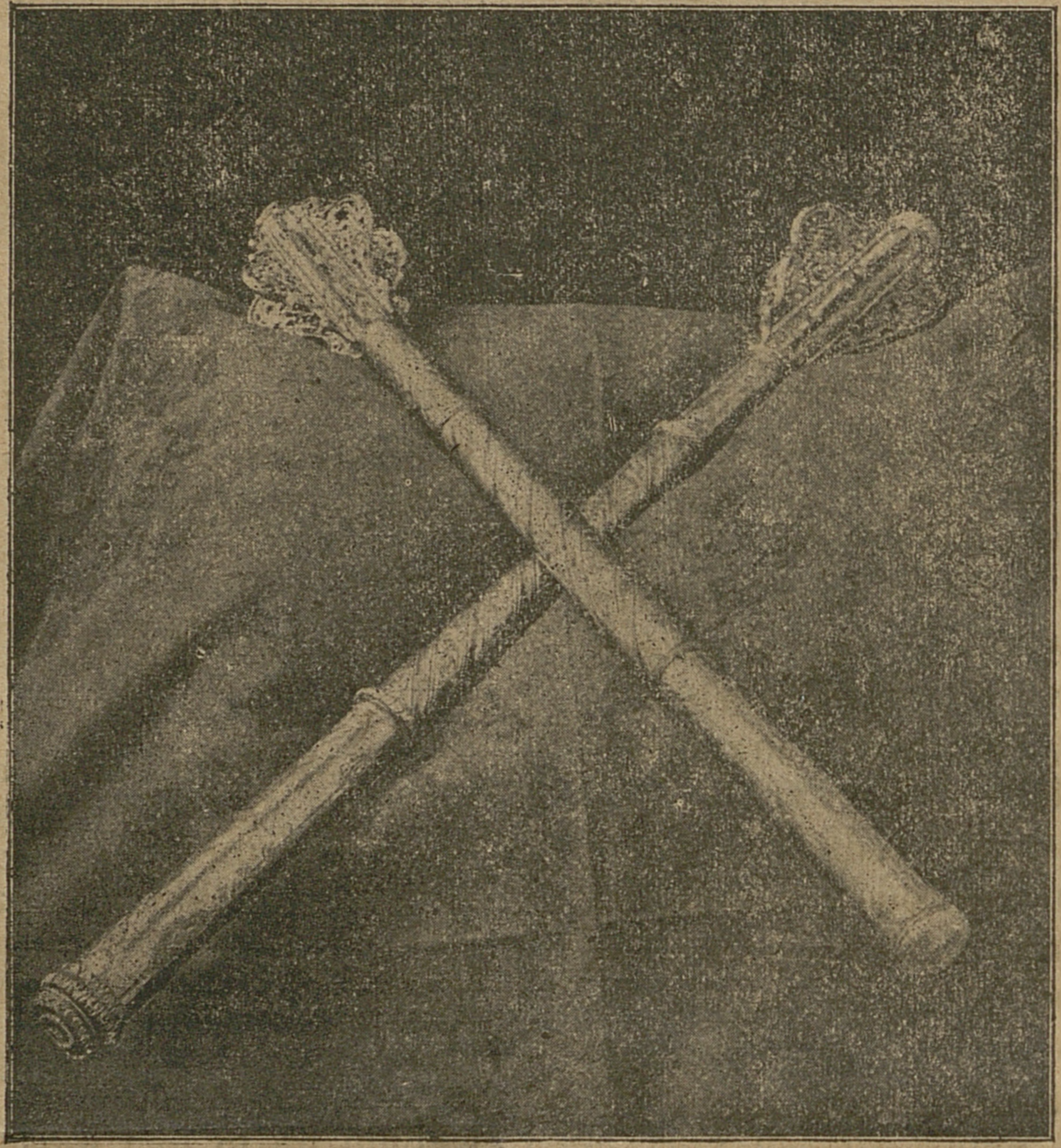
„Jednością silni" według słów nieśmiertelnego naszego wieszcza, możemy śmiało stawić czoło burzom z nadzieją zwycięstwa. Tylko solidarna obrona naszych interesów, tylko występywanie w zwartych szeregach, może przynieść pomyślny wynik naszym zabiegom, gdy tymczasem rozbicie wewnętrzne, nie tylko że jest zewnętrzną odznaką naszej słabości, i daje pochop żywiołom obcym, niczem z nami nie związanym, do mieszania się w nasze sprawy, lecz nadto nam samym przynosi zupełny upadek. Najwymowniej zresztą świadczą o tem obecne stosunki w naszem miasteczku. W ostatnich czasach wskutek olbrzymiego podskoczenia cen zboża, niemożliwe zapanowały stosunki, a u nas nadto wstrętna (nieuczciwa) konkurencya, dopełniała miary. A wszelkie usiłowania do zmiany tej sytuacyi rozbijały się o słowa: „Jabym się przyłączył, lecz drudzy się nie przyłączą, a jak się przyłącza, to i tak potajemnie; taki sam, jak przedtem proceder prowadzić będą, a ja mogę utracić jeszcze kilku pozostałych odbiorców". (Zupełnie jak u nas w Krakowie. Przyp. Red.) Wskutek jednak

Pamiątki cechowe w Krakowie.

Z bardzo wielu pamiątek, zachowanych w cechu piekarzy krakowskich, podajemy dzisiaj cztery ryciny. Rycina pierwsza przedstawia nam berła cechowe, noszone w czasie uroczystości cechowych i w czasie procesyi Bożego Ciała przez starszego i podstarszego cechu piekarzy. — Znamionuje je starożytność wykonanania, aczkolwiek sprawione zostały już w latach niedawnych. Berła znajdują się w przechowaniu u starszego cechu i przechodzą prawem starszyzny dalej.

Do nowszych czasów należy tak zwana „Lada cechowa", sprawiona w roku 1888. — Jest to skrzynia żelazna służąca na przechowanie dokumentów cechowych i pieniędzy. Front jej zdobi ornamentycznie wykonany herb piekarzy krakowskich: dwa lwy, trzymające w łapach obwarzanek niesłusznie „p r e c l e m" zwany.(„Precel" pochodzi od niemieckiego „Brettsemmel", — podczas gdy głośne dzisiejsze obwarzanki niemieckie, okrągłe, lub przeplatane pochodzą ze znacznie dawniejszych czasów. „Precel" był znanym w Polsce już za czasów Batorego i nosił nazwę „plecionka majowa", gdyż wypiekano go na wiosnę, w braku mąki). Wnetrze wieka zdobi herb miasta Krakowa. Cała lada jest ornamentacyjnie złocona i znajduje się również w przechowaniu w cechu krakowskich piekarzy. Wykonaną została w pracowni p. Tomasza Gramatyki w Krakowie.

Trzecia rycina przedstawia pasyjkę cechową, sprawioną w r. 1886. Ma ona 60 ctm. wysokości. — Cech piekarzy w Krakowie, wychodząc z tego założenia, iż przodkowie wszelkie swoje posiedzenia zaczynali od modlitwy, pragnął ten zwyczaj wskrzesić i w tym celu sprawił obok uwidocznioną pasyjkę.



Berła cechowe.



Lada cechowa.

Ostatnia wreszcie rycina, to dwie puszki blaszane, niegdyś służące do zbierania datków na potrzeby cechu. Tu też składano kary, na jakie zasądzeni byli majstrowie piekarscy za nieposłuszeństwo względem cechu. Gdy puszki były pełne, otwierano je, przeliczano pieniądze i składano do głównej kasy. — Kasa ta istniała aż do r. 1846, kiedy to w czasie zaburzeń w kraju przeszła na własność ówczesnego rządu austryackiego i odtąd ślad o niej zaginął. Nie przechował się nawet wizerunek, jak ta kasa wyglądała. Jedynie puszki ocalały, i te, aczkolwiek dziś już zniszczone i zgniecione, stanowią miłą pamiątkę dla krakowskich piekarzy. Jedna z nich nosi datę z roku 1769, druga z r. 1771.

Podając w niniejszym numerze podobiznę tych pamiątek jesteśmy dumni, iż czynimy nietylko miłe wspomnienie dla ogółu piekarzy — ale i dla całej narodowosci polskiej, chętnej zawsze pamiątki narodowe oglądać.

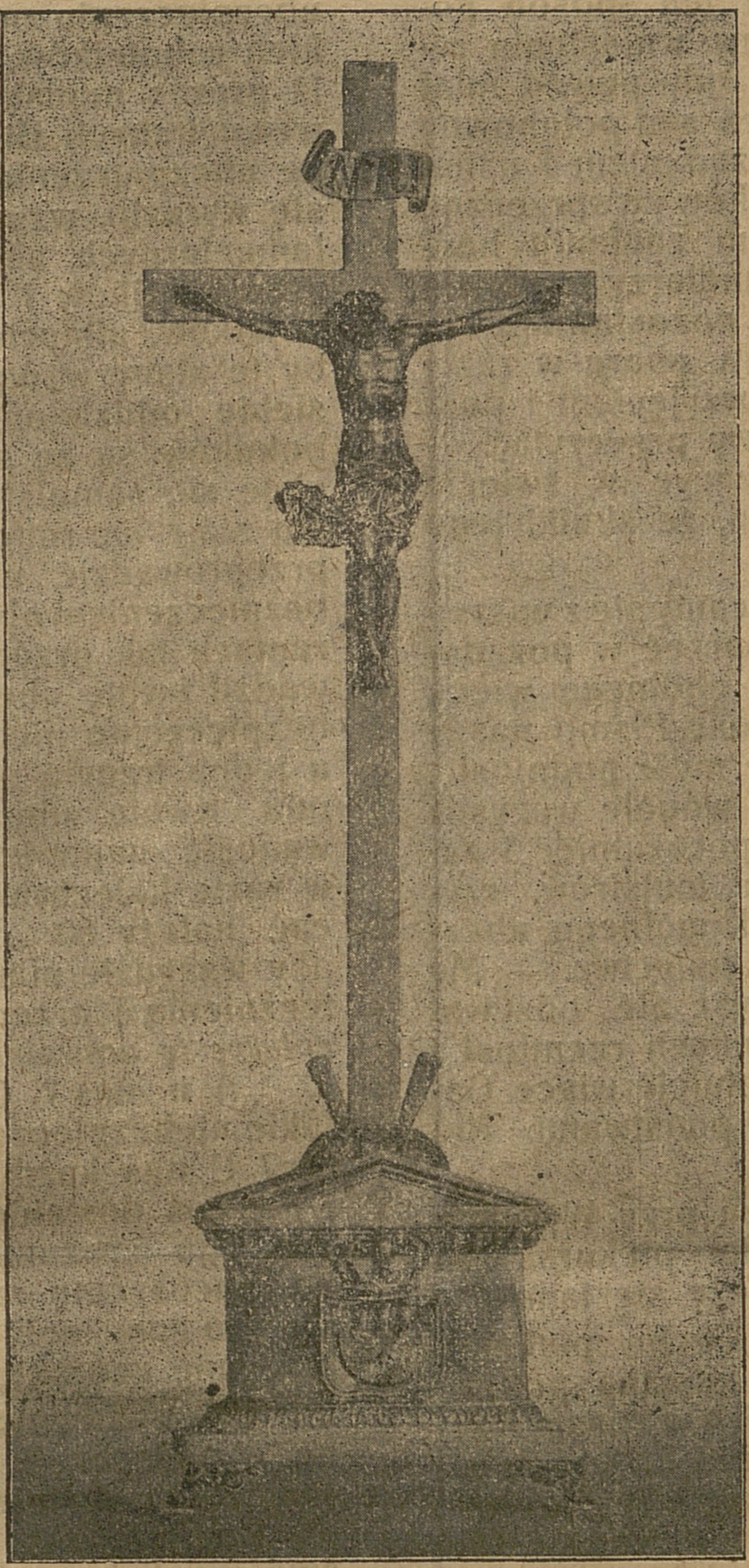
Przy tej sposobności zaznaczamy, iż z chęcią opiszemy i zamieścimy wzory innych pamiątek piekarskich, łaskawie nam do reprodukowania użyczonych, a znajdujących się w jakichkolwiekbądź rękach.

DROBIAZGI I POUCZENIA

Wszystkie gazety są przeciwko majstrom, którzy chcą swych interesów bronić i przez wydawnictwo się łączyć. Nawet najmłodsze pisemko „Kuryer Zwierzyniecki" pod redak-

cyą p. K. Krumłowskiego rzuca się na nas i stoi mu pismo nasze solą w oku. Zamiast poparcia i uznać wartość naszego pisma, że dążymy do lepszej przyszłości, zaraz w pierwszym numerze przeciwko nam występuje. Między innemi pisze pisemko to, że prowadzimy hańbiącą walkę z robotnikami. Gdzież na to dowody? To już jest wprost napaść na majstrów tak piekarskich, jak i stolarskich.

W sprawie ubezpieczenia na starość. Donieśliśmy już, że aktualną obecnie kwestyą jest staranie się, aby i mały przemysł i małe rolnictwo doznały ulg, przysługujących robotnikom odnośnie do ubezpieczenia na starość. Magistraty nasze już wydały w tej sprawie odezwę, wzywające służbo- i pracodawców do wykazania tych, którzy podpadają ubezpieczeniu. My jesteśmy wyłączeni. I nie czynimy nic, abyśmy sobie również jakąś starość zapewnić mogli. Prześcignęli nas w tem Czesi. We wszystkich miastach swoich zwołują wiece, naradzają się, uchwalają rezolucye, dążą do ogólnego ubezpieczenia wszystkich obywateli wogóle. — Zapytujemy, gdzie nasza prasa, dlaczego ona głosu nie podnosi, dlaczego my mamy zostać w tyle, dlaczego my mamy zjadać ochłapy, przez rząd nam rzucone! Rękodzielnicy, to sprawa nader ważna, to sprawa naszych żon i dzieci, naszej starości! Nie dajmy się! Robotnicy będą ubezpieczeni na starość! A któż nam zapewni spokojną starość? Więc za przykładem Czechów domagajmy się naszych praw! Gdy dojdą was wieści o zwołanym ogólnym wiecu, to wszyscy rękodzielnicy bez wyjątku jak jeden mąż stańcie i protestujcie przeciw ustawie rządowej, wyłączającej majstrów od ubezpieczenia na starość. — Płacimy grube podatki i mamy prawo żądać od rządu zaopatrzenia na starość w razie potrzeby. Nikt z nas powiedzieć nie może, jaką będzie nasza starość! Dziś jesteśmy majstrami, jutro możemy być robotnikami.



Pasyjka cechowa.



Puszki cechowe.

Wszystkie polskie pisma wzywamy, by energicznie poparły sprawę zwołania ogólnego wiecu wszystkich majstrów polskich, gdyż nie chodzi tu o jednostki, ale o cały naród!

Wystawa starożytności na wystawie w Prociejowie osiągnęła jak największe rezultaty. Od 1 — 2 sierpnia nawiedziło wystawę 4000 ludzi. Komitet widział się zmuszonym, wobec olbrzymiego napływu zwiedzających, przedłużyć wystawę do 16. sierpnia b. r. — Senzacyę wzbudzają wystawione pamiątki cechu piekarskiego w Krakowie, pochodzące z XIV. stulecia i dalszych. — Wzywamy wszystkich nam bliskich, by po drodze jadąc do Pragi, wstąpili do Prociejowa. Na innem miejscu podajemy krótkie sprawozdanie z ogólnego wiecu, jaki miał miejsce w Prostejowie. Uchwały, tamże zapadłe nietylko dla nas mają wielką wartość, ale prócz tego posta ramy się, by były one we wszystkich polskich dziennikach opublikowane.

Zajmujący wyrok wydała 12. czerwca b. r. pragska hala targowa. Majster piekarski N. z Cieplic został zaskarżony przez handlarza mąką R. o odszkodowanie 450 koron i zwrot kosztów za to, iż nie chciał odebrać mąki w zaplombowanych worach. — Pozwany odmawiał hali targowej uprawnienia do sądzenia, albowiem na przesłanym mu przez powoda rachunku znajdowała się klauzula: ,Zaskarżalne według mego wyboru albo przed sądem polubo-

wnym pragskiej hali targowej, albo przed powiatowym sądem w Cieplicach. W ten sposób pozwany pozbawionym został praw wniesienia rekursu przeciw skardze, podczas gdy powód miał wszelką moc wykonawczą. To też sąd polubowny odrzucił powoda z całem jego żądaniem i uznał wystawianie w ten sposób rachunków za sprzeczne z §. 2 postanowień o wzajemnem zaufaniu handlowem. Zaznaczamy, iż wielu handlarzy wystawia swoje rachunki w ten sposób, iż pozostawiają sobie dowolne prawo do wnoszenia skarg w razie zaległości. Należy zatem przed przyjęciem i podpisaniem rachunku dobrze takowy przeczytać. — Wyrok powyższy wzbudził senzacyę w świecie handlowym a jesteśmy przekonani, że skutki jego będą dla nas bardzo pomyślne.

Do naszych Kolegów zwracamy się z uprzejmą prośbą, by zechcieli nas poprzeć w pożądanem przedsięwzięciu, zwołania ogólnego wiecu w sprawie ubezpieczenia na starość. Pismo nasze jest pierwszem w kraju, które tę myśl podniosło. Dlatego nietylko piekarze, ale wógóle wszyscy rzemieślnicy powinni się razem porozumieć i zaprotestować przeciw wyłączeniu majstrów, rzemieślników i małych rolników od ogólnego ubezpieczenia na starość i w razie kalectwa. — My prezentujemy tylko jeden przemysł, ale odzywamy się i do innych kolegów, innych rzemiosł i innych zawodów: protestujcie, zwołujcie wiece. Galicya ma równe prawa z innemi państwami. Nie jesteśmy.... *od macochy!*

Biuro pracy w Nowym Sączu przy Wydziale powiatowym poszukuje czeladnika piekarskiego dla Nowego Sącza. Zgłaszać należy się tamże.

Cenna książka. Nakładem Cechu piekarzy krakowskich wyszła interesująca książka pod tytułem: „Cech piekarzy krakowskich w czasie Rzeczypospolitej polskiej. Na podstawie ksiąg i dokumentów tego cechu tłumaczył dr. Franciszek Bardel". Ciekawy ten wyciąg ze starodawnych dokumentów cechowych opisuje wiernie życie piekarzy w czasach średniowiecznych i współczesnych. Książeczka ta jest do nabycia w naszej Administracyi po cenie 60 hal., którą to należytość można przesyłać w znaczkach pocztowych po 10 h. W książeczce tej mieszczą się ilustracye, przedstawiające starodawne zabytki krakowskiego cechu piekarzy. —

Oznajmiamy niniejszem, iż uważamy tych wszystkich naszymi prenumeratorami, którzy otrzymując nasze pismo nie zwrócili go albo też przedpłaty nienadesławszy pismo nadal odbierają. W swoim czasie upomniemy się o należytość.

Zjazd czeskich majstrów piekarskich odbył się w dniach 11, 12 i 13 lipca w Pradze. Ze wszystkich krańców Czech i Morawy zjechali się nasi koledzy, aby wziąć udział w naradach. Wzięli w nich udział również i liczni posłowie czescy, między innymi poseł Kratochwil wygłosił dłuższy referat na temat ubezpieczenia na starość i w razie kalectwa. Potem kolega Diestl wniósł następującą rezolucyę:

„My czescy majstrowie piekarscy z Czech, Morawy i Śląska zgromadzeni na swym zjeździe w Pradze, odbytym dnia 12 lipca 1908, po wysłuchaniu referatu sprawozdawcy *o ubezpieczeniu na starość rękodzielników*, ogłaszamy: Ponieważ w najbliższym czasie ma dojść do skutku ustawa o ubezpieczeniu na starość i od wypadku wszystkich robotników, jak zarazem i ze względu na to, iż prezes ministrów baron Beck i minister spraw wewnętrznych Bienert wobec żądań o równoczesne ubezpieczenie rękodzielników, niesympatycznie się wyrazili, wzywa się posłów sejmowych i parlamentarnych, aby do skutku bronili praw naszych rzemieślników i przemysłowców, a nie tylko robotników, albowiem po prostu niemożliwem jest, by te stany w ógólnem ubezpieczentu zostały od siebie oddzielone. Interesy rzemieślników i robotników są ze sobą ściśle połączone; robotnik staje się samoistnym majstrem, majster zaś często staje się robotnikiem; nie można tedy inaczej przeprowadzić ustawę o ubezpieczeniu tylko ubezpieczeniem obopólnem. Ustawa ma być w swych ramach tak przeprowadzona, by każdy kraj prowadził swoje ubezpieczenie na swoją rękę. Na ubezpieczenie niech daje rząd i kraj dwie trzecie a jedna trzecia niech będzie pobieraną jako premia. Kwota ubezpieczenia na starość powinna wynosić najmniej 600 koron i do 55 lat płatną; w razie kalectwa aż do ukończenia 55 lat wypłacać należy 60%. Wzywamy całe społeczeństwo, aby wszędzie manifestacyjnie domagało się uskutecznienia i przeprowadzenia naszych żądań". *Rezolucyę tę uchwalono jednogłośnie.*

A u nas? Czy u nas pomyślał kto o tem, jakie niebezpieczeństwo grozi nam ze strony rządu? U nas każdy powiada: „a, jak im dadzą, to i my coś dostaniemy". Niestety, nie możemy jeszcze tego zrozumieć, że Galicya jest traktowaną po macoszemu ze strony rządu, i że tylko to nasze, co sami sobie wywalczymy. Pamiętajmy, że pieczone gołąbki nie lecą same do gąbki.

Od wydawnictwa. Kolegów naszych upraszamy o nadsyłanie nam wiadomości z kraju, dotyczących ruchu piekarskiego jak zarazem o podanie nam adresów swych znajomych majstrów, byśmy mogli im numera okazowe wysłać.

Panów młynarzy prosimy o podawanie nam cen mąki w odnośnych miejscowościach, celem zamieszczenia ich bezpłatnie w naszem piśmie.

Zawiadamiamy, iż egzemplarze nowej ustawy przemysłowej już nadeszły i są do nabycia po 3 korony nieoprawione.

Biuro pracy, wprowadzone przy naszem piśmie, dostarcza robotnikom pracę bez wynagrodzenia, zaś p. kolegom majstrom polecamy robotników za wynagrodzeniem 1 korony.

Petycya w sprawie zniżenia ceny soli.

WAŻNE!!!

Donieśliśmy już w poprzednich numerach, że Wydział krajowy zniżył cenę soli. Zniżka ta przyznaną została tylko konsumentom. Zaznaczyliśmy już, iż chcemy uzyskać od Wydziału krajowego taką samą cenę soli, po jakiej otrzymują ją handlarze, a może jeszcze taniej. Do tego celu potrzebnem jest wniesienie petycyi gremialnej. — Cech krakowski takową już wystosował, opatrzył podpisami, ale potrzebne są podpisy przynajmniej z 30. miast galicyjskich. Dlatego nasi Czytelnicy zechcą

we własnym interesie do 5 dni nadesłać nam na arkuszach podpisy majstrów. Arkusze te mają być wygotowane w ten sposób:

> Stowarzyszenie piekarzy
> w ....
>
> Przyłączamy się do ogólnej petycyi w celu zniżenia ceny soli.
>
> (Bochnia) (data) 1908.
> Podpisy.
> ....
> ....
> ....

Przesyłać należy na czystych, kancelaryjnych arkuszach. Jak najwięcej podpisów należy zyskać.

Petycya zostanie wniesioną do Wydziału krajowego nieodwołalnie 25. sierpnia b. r.

Z petycyą tą mogą się łączyć majstrowie masarscy i rzeźniccy. Należy im to podać do wiadomości celem przyłączenia się a ich petycye również przyjmujemy.

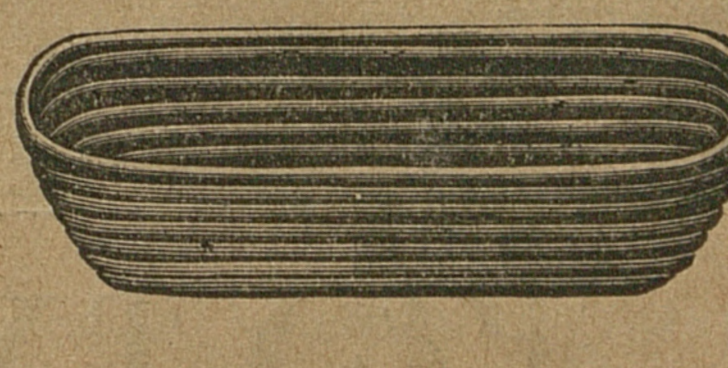
Agitować, namawiać, zbierać podpisy, bo to we własnym interesie leży!

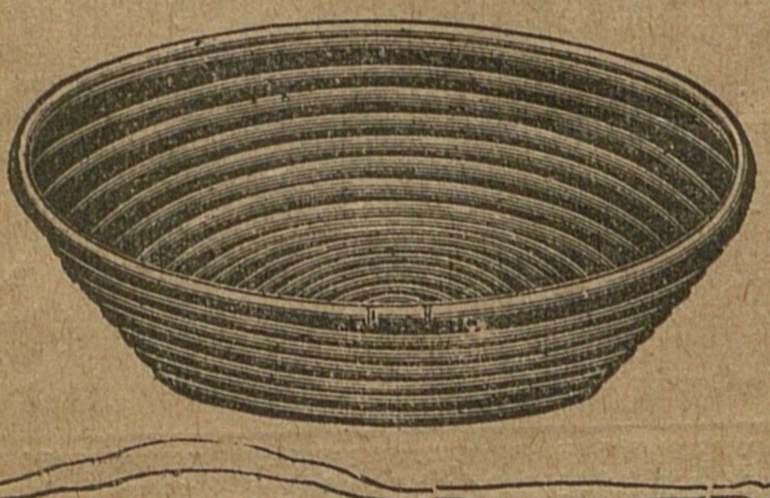
CENNIK MĄKI

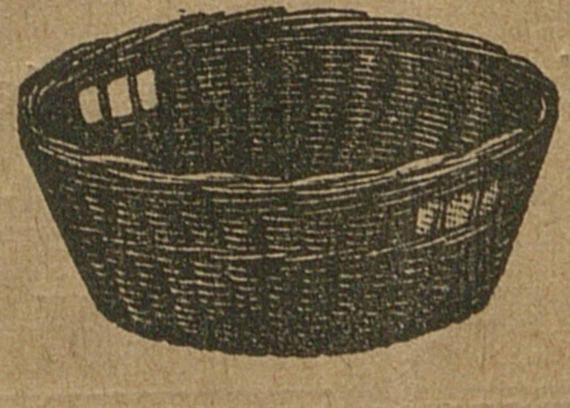
c. k. uprzywil. Młynów Parowych Maurycego Barucha w Podgórzu: Mąka pszenna Nr. 0 - 38·50 Nr. 1—37·90, Nr. 2 - 37·10, Nr. 3 - 36·30, Nr. 4—35·50, Nr. 5 — 34·50, Nr 6—32·50, Nr. 6½, 32·50, Nr. 7—30 50 Mąka czerw (bez worka) 15·40, Otręby drob. 13·.

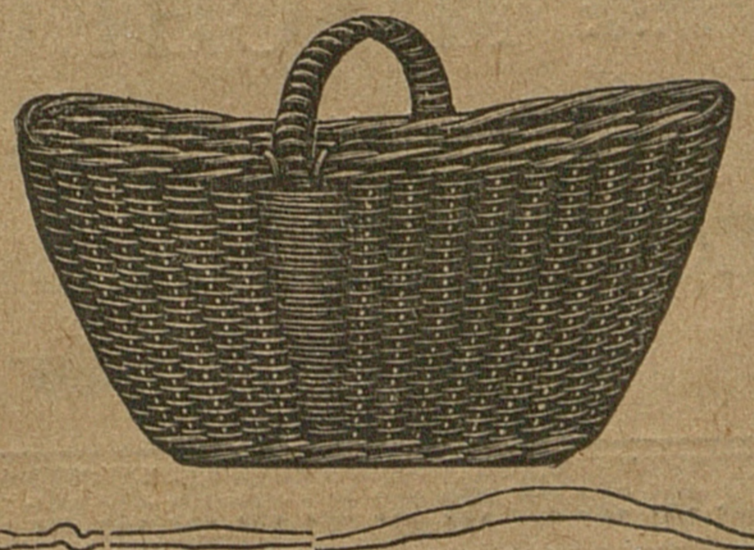
Ceny za gotówkę bez gwarancyi 100 kilo brutto z workiem.











Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Leon Bałuk. Drukiem J. Litwińskiego w Wieliczce.